

Sytuacja w UE - Wywiad z Premierem Węgier

Viktorem Orbanem



Premier Węgier Viktor Orbán w wywiadzie dla niemieckiego tabloidu „Bild” kwestionuje otwarcie porozumienie UE-Turcja w sprawie uchodźców, zarzucając Brukseli, że uzależnia swoje bezpieczeństwo od dobrej woli Ankary; krytykuje też Grecję i broni sojuszu z Polską.

Orbán zarzucił Unii Europejskiej, że zabiegając o poparcie Turcji „zachowuje się jak żebrak”. Zebrzemy pokornie u pana (prezydenta Recepta Tayyipa) Erdogana, oferując w zamian pieniądze i obietnice, o bezpieczeństwo naszych granic, ponieważ nie jesteśmy w stanie sami ich chronić. To nie jest dobra polityka. Uzależniamy przyszłość i bezpieczeństwo Europy od dobrej woli Turcji, powiedział Orbán „Bildowi”.

Jego zdaniem Bruksela „składa Turcji obietnice, których nie będzie mogła i nie chce dotrzymać”.

Plan przyjęcia setek tysięcy migrantów z Turcji i ich podziału w Europie jest złudzeniem. Żaden kraj UE nie chce ani nie może zrealizować tego planu, zaznaczył premier Węgier, dodając, że „powieszono by go w Budapeszcie na latarni, gdyby zgodził się na to”.

Orbán ostro skrytykował także władze greckie.

Wystarczająco długo żebraliśmy u nich. Oferowaliśmy wszelką pomoc: pieniądze, ludzi, techniczną **pomoc**. Byliśmy gotowi dostarczyć 300 oficerów straży granicznej. Wszystko zostało odrzucone. Pomóc można tylko temu, kto da sobie pomoc, wyjaśnił premier. Na pytanie, czy opowiada się za wykluczeniem Grecji z obszaru Schengen Orbán powiedział: Traktaty są jednoznaczne. Kto nie wypełnia swoich obowiązków, związanych z ochroną granic zewnętrznych, ten musi ponieść konsekwencje.

Premier Węgier nazwał decyzję UE o podziale 160 tys. uchodźców pomiędzy kraje Wspólnoty za „nielegalną i naruszającą unijne prawo”. Powiedział, że nie obawia się unijnych sankcji.

Następny budżet UE zostanie **przyjęty** w 2020 roku. Do uchwalenia sankcji potrzebne byłyby w najbliższych latach głosy wszystkich krajów członkowskich. Do tego nie **dojdzie**. [...] Podział imigrantów według kwot to idiotyzm. To nie działa. Ale nikt nie **chce** tego w Brukseli przyznać, przekonuje. Odnosząc się do sojuszu z Polską w ramach Grupy

Wyszehradzkiej, Orban zaznaczył, że narody Europy Środkowej stanowią „wspólnotę losów na życie i śmierć”. Za Polskę wielu z nas przelałoby w każdej chwili krew, a wielu Polaków oddałoby w razie potrzeby życie, by chronić Węgry. W przeszłości nie raz tak było, powiedział „Bildowi” Orban.

Węgierski premier odniósł się także do referendum ws. kwot imigracyjnych na Węgrzech, którego organizację zapowiedział wczoraj.

Nie możemy podejmować decyzji, które będą miały wpływ na przyszłe pokolenia Węgrów, nie pytając obywateli o zdanie. **Kwoty** imigracyjne zmieniają religijny, etniczny i kulturowy profil Węgier oraz Europy. Postanowiłem więc bronić europejskiej demokracji. My wschodni Europejczycy wiemy, że stracimy naszą wolność jeśli nie będziemy bronili interesów naszych obywateli” tłumaczy Orban.

Jak dodaje, Węgrzy nie chcą przyjmować imigrantów.

Dlaczego mielibyśmy importować do nas problemy, z którymi borykają się zachodnie państwa?

Według niego Europa składa się z interesów narodowych poszczególnych państw.

Smuci mnie, że Bruksela promuje kulturę łamania traktatów. Kryteria z Maastricht, Dublin, Schengen. Nic się już nie liczy. [...] Jeśli nie będziemy szanowali traktatów, Europa się rozpadnie uważa premier Węgier.

Według niego Niemcy nie próbują dominować swoich partnerów w UE. Nie nazwałbym tego dominacją. Ale ton płynący z Niemiec jest szorstki, grubiański, agresywny. To problematyczne w obecnej sytuacji. Powinniśmy być zjednoczeni, zamiast się spierać. Tym bardziej, że sygnały płynące z Brukseli to: chaos, wielokulturowość i łamanie traktatów, zaznacza Orban.

Jego zdaniem Angela Merkel otwierając drzwi dla imigrantów rozpoczęła „społeczny eksperyment”, na który Węgrzy „nie mają ochoty”.

Gdy ktoś przyjmuje masy niezarejestrowanych imigrantów z Bliskiego Wschodu importuje wraz z nimi terroryzm, antysemityzm i homofobię. Węgry to kulturowy melting pot. Synagogi stoją obok kościołów. Nie ma gett ani stref bezprawia, nie dochodzi do takich scen jak w noc Sylwestrową w Kolonii. [...] „Mam cztery córki. Nie chcę, by dorastały w świecie w którym dzieją się takie rzeczy jakie działy się w Kolonii” mówi.

Nie musimy **naśladować** wszystkiego, co robią Niemcy. Istnieje alternatywa dla polityki imigracyjnej Berlina. Nie widzę alternatywy dla Angeli Merkel, ale dla jej polityki tak. Gdyby Berlin i Bruksela nas posłuchali latem ub. r. mielibyśmy dziś kilkadziesiąt tysięcy prawdziwych i sprawdzonych uchodźców w Europie zamiast ponad milion niekontrolowanych imigrantów, dodaje szef węgierskiego rządu.

Jednocześnie zastrzega, że „Niemcy nigdy nie zdradziły Węgier”.

Mimo iż mamy odmienne poglądy na różne sprawy. Nie chcemy nielegalnych imigrantów, nie chcemy importować niemieckich problemów na Węgry i nie będziemy **tolerowali** prób **zmuszenia** nas do tego. Jestem przekonany, że Angela Merkel podjęła decyzję o przyjęciu imigrantów w zgodzie ze swoim sumieniem. Ja również konsultowałem swoje **sumienie** i doszedłem do zupełnie innych wniosków niż ona, wyjaśnia Orban. Jak zaznacza Węgry „nie są niczego winne Niemcom, ani Niemcy Węgrom”.

Zarzuca się nam brak solidarności. Ale my jesteśmy solidarni. Chronimy południowe granice UE. Bez finansowej pomocy z Brukseli. Pomagamy także państwom Bałkańskim. [...] Europa jest jak starsza kobieta, która potrząsa głową w szoku po przeczytaniu przerażającego newsa w gazecie, a jednocześnie zapomina zamknąć drzwi od swojego domu podkreśla premier Węgier.